

Beata Polanowska - Sygulska

## John Gray, legalizm i filozofia polityki – odpowiedź Adamowi Chmielewskiemu

Nie ma większej satysfakcji dla autora, niż jeśli jego niedawno wydana książka wywołuje rezonans ze strony czytelników. A jeżeli dane mu jest zapoznać się z gruntowną i przenikliwą recenzją uczonego tej miary co Profesor Adam Chmielewski<sup>1</sup>, to nie sposób oprzeć się samonarzucającej się, niejako odruchowej refleksji: „Warto było! Mimo całego wysiłku”.

Zanim podzielę się kilkoma myślami, jakie nasunęły mi się w trakcie lektury wspomnianej recenzji, muszę poczynić następujące zastrzeżenie. W moim przekonaniu nie jest dobrze, gdy autor komentuje własną książkę. Po pierwsze dlatego, że po jej wydaniu niejako oddziela się ona od swego twórcy i zaczyna żyć własnym życiem. Po drugie, jeśli zawarte w niej treści są odczytane niezupełnie po myśli autora, to osobą odpowiedzialną za ten stan rzeczy jest nade wszystko on sam. Najwidoczniej nie wypowiedział się dość jasno lub w jego argumentacji są wprowadzające w błąd luki. Dlatego moja odpowiedź na recenzję Chmielewskiego będzie w większym stopniu swoistą „rozmową” z jej Autorem niż typową repliką.

Mam pełną świadomość, że moja książka poświęcona filozofii Johna Graya nie jest opracowaniem typowym dla tego rodzaju monografii. Nie stosuję się w niej bowiem do przyjętego wzorca, na który składa się prezentacja możliwie wiernej rekonstrukcji poglądów danego myśliciela, ich szczegółowa analiza i krytyka. Owszem, podejmuję i rozwijam w większym lub mniejszym stopniu wszystkie te aspekty. Niemniej, równie istotnym celem, jaki mi przyświecał, jest swoiste „poczynienie użytku” z przemyśleń filozofa na rzecz zagadnień

---

Beata Polanowska-Sygulska, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Katedra Teorii Prawa, ul. Bracka 12, 31-005 Kraków; e-mail: beata.polanowska-sygulska@uj.edu.pl, ORCID: 0000-0003-0627-5753.

<sup>1</sup> Chmielewski 2018.

przynależnych do dyscypliny, która mnie najbardziej zajmuje, to jest ogólnej refleksji nad prawem. W szczególności badam, czy etyczna refleksja Graya rzuca światło na tak zwane trudne przypadki (*hard cases*), z którymi mierzą się niekiedy organy stosujące prawo. Swoje dociekania prowadzę w kontekście powszechnie znanej *hard case*, jaką była sprawa Lautsi przeciwko Włochom, dotycząca krzyży w szkole w Abano Terme koło Padwy. Moją intencją nie było zatem, jak zdaje się ją odczytywać Chmielewski, uczynienie kwestii rządów prawa centralnym problemem przeprowadzonej przeze mnie analizy filozofii politycznej Graya. Byłoby to równoznaczne z arbitralnym „wszczepieniem” do przemyśleń mojego bohatera tematyki, której poświęca on niewiele uwagi z uwagi na fakt, że go ona po prostu nie interesuje. Nie oznacza to, że w pełni zgadzam się z konstatacją Chmielewskiego, iż „Gray odnosi się w negatywny, wręcz lekceważący sposób do kwestii roli prawa w regulowaniu życia społecznego”. Do tej konkretnej kwestii odniosę się bardziej szczegółowo w dalszej części niniejszego tekstu.

Decydując się na wykorzystanie przemyśleń brytyjskiego filozofa do moich własnych celów, kierowałam się ni mniej ni więcej jak właśnie jego wskazówkami. W najdłuższym wywiadzie, jakiego mi udzielił, Gray następująco przybliżył intencję, która przyświeca jego pracy: „próbuję ludziom przedkładać pewne wyobrażenia, obrazy, myśli, a niekiedy też argumenty i powiadam: «Rozważcie je, użyjcie ich, zróbcie z nimi, co wam się żywnie podoba. To zależy całkowicie od was»”<sup>2</sup>. W późniejszej rozmowie potwierdził scharakteryzowany powyżej stosunek do własnych przemyśleń: „Moim zamiarem jest po prostu zaprezentowanie pewnego sposobu myślenia o ludzkim życiu, odmiennego od większości spośród tych, które są znane czytelnikom; jeśli uważają ten sposób myślenia za interesujący i użyteczny, to się cieszę. Jeśli nie, to mi to nie przeszkadza”<sup>3</sup>. Otóż krytyczne uwagi brytyjskiego myśliciela na temat liberalnego legalizmu, jakkolwiek przyczynkowe i rozsiane po jego licznych pracach, zawsze wydawały mi się interesujące i użyteczne. Nadto w czasie, kiedy przemyślałam nad koncepcją książki o filozofii Johna Graya, doszło do finalnego rozstrzygnięcia sprawy Lautsi przeciwko Włochom przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Spór o krzyż, który osiągnął wówczas swoje apogeum, przykuł moją uwagę niejako równoległe do namysłu nad dokonaniem Graya. Jako osoba parająca się filozofią prawa, nie mogłam przejść do porządku dziennego nad zaskakującym rozziwem między wyrokami obu Izb Trybunału, powstrzymując się przed dociekaniami możliwych przyczyn tej frapującej sekwencji wypadków. Tak właśnie doszło do swoistego „nałożenia się” Grayowskiej krytyki liberalnego legalizmu na

<sup>2</sup> Polanowska-Sygulska 2017: 431.

<sup>3</sup> Tamże: 477.

brzezienną w potencjalne konsekwencje sprawę Lautsi. We wprowadzeniu do książki wyjaśniam powody, dla których przyjąłm właśnie taką, nieco specyficzną jej koncepcję. Referuję ponadto przebieg rozmowy z moim bohaterem, w trakcie której przedyskutowaliśmy zarys powstającej monografii. Grayowi bardzo spodobał się pomysł poczynienia filozoficznoprawnego użytku z jego dociekań. Prowadzony przed ETPC proces o krzyż nie przyciągnął jego uwagi. Natomiast ideę przeprowadzenia interpretacji tegoż kazusu przy użyciu narzędzi intelektualnych zaczerpniętych z jego filozofii uznał za nader interesującą. Pełna akceptacja filozofa dla mojego projektu przesądziła o tym, że już bez większych wahań zdecydowałam się na scharakteryzowaną powyżej, trochę niekonwencjonalną koncepcję całości książki. Zapewne powinnam była mocniej wyeksponować przyczyny właśnie takiego ujęcia tematu, a także nadmienić, że filozoficznoprawny wątek to mój autorski wkład w problematykę z zakresu filozofii moralnej, na którą przemyślenia Graya rzuciły tak silne światło. Najwidoczniej nie wypowiedziałam się w tej kwestii dostatecznie jasno.

Dla zilustrowania tezy, iż Gray nie rozpoznaje doniosłości prawa w funkcjonowaniu społeczeństw, Chmielewski przeciwstawia jego postawę w tym względzie stanowisku innego wybitnego brytyjskiego luminarza, to jest H.L.A. Harta. Muszę wyznać, że nie do końca rozumiem ideę konfrontowania podejścia Graya z ujęciem Harta. Nie wydaje mi się bowiem, by porównanie stanowisk tych dwóch myślicieli mogło prowadzić do interesujących poznawczo wniosków. Rzecz w tym, że obaj filozofowie rozwijają refleksję w obrębie zbliżonych i częściowo na siebie zachodzących, ale jednak różnych dyscyplin. Gray uprawia filozofię polityczną, zaś Hart jako twórca wyrafinowanego pozytywizmu w jurysprudencji i uczestnik słynnych XX-wiecznych debat w obrębie tejsz dyscypliny z L. Fullerem i R. Dworkinem jest przede wszystkim filozofem prawa.

Stawiając pod znakiem zapytania zasadność konfrontowania optyki Graya z oglądem Harta, nie kwestionuję bynajmniej, iż w polu zainteresowań tego ostatniego leżała także filozofia polityczna. Świadczą o tym jego wnikliwe analizy krytyczne koncepcji J. Benthama, a także alternatywnych względem utylitaryzmu teorii liberalnych J. Rawlsa, R. Nozicka i R. Dworkina. Sięgnęłam ponownie po latach do nadbitek wybranych artykułów Harta, w których rozwinął on refleksję nad wspomnianymi wątkami<sup>4</sup>. Konstatuje w nich, że „filozofia moralności politycznej przeprawia się właśnie przez wzburzone wody

---

<sup>4</sup> Otrzymałam je od samego autora w trakcie spotkania, do którego doszło w Oksfordzie w roku 1988. Rozmawialiśmy wówczas o teoriach liberalnych zbudowanych na fundamencie uprawnień (*rights-based theories*). Odniosłam wrażenie, że mój rozmówca wiąże z tym nurtem nadzieje na przyszłość, jakkolwiek w każdej z przynależnych do niego teorii dostrzegał pewne niedostatki.

dzielące starą wiarę w utylitaryzm i nową wiarę w uprawnienia”<sup>5</sup>. Autor daje przy tym do zrozumienia, że współczesnym teoretykom uprawnień udało się „wskazać na skały i mielizny, które należy omijać, ale nie na bezpieczne przejścia, gwarantujące pomyślną żeglugę”<sup>6</sup>. W innym miejscu Hart stwierdza: „To oczywiste, że pilnie potrzebujemy teorii uprawnień”<sup>7</sup>. On sam nie podjął się jednak jej budowy, pozostając na stanowisku obserwatora dyskusji toczonych w obrębie ogólnej refleksji nad polityką i koncentrując swą uwagę na kwestiach filozoficzno-prawnych.

Wreszcie tytułem podsumowania nasuwających mi się refleksji w związku z zestawieniem Graya z Hartem, pozwolę sobie na diagnozę dotyczącą różnicy między podejściem obu filozofów, zarysowującą się na najgłębszym poziomie. Obu uczonych dzielą odmienne stanowiska w zakresie filozofii moralnej. Hart docenia wkład utylitaryzmu w dziedzictwo zachodniej myśli, jednocześnie zdecydowanie się od niego dystansując. Oczekuje na sformułowanie możliwej do obrony teorii uprawnień. Gray jest pluralistą etycznym, która to perspektywa przekreśla oba powyższe nurty. Stąd rozdział między punktami widzenia obu myślicieli odnośnie do podzielanych przez nich wizji prawa jest nieunikniony.

Pragnę wyraźnie zaznaczyć, że nie podzielam przekonania Chmielewskiego, jakoby Gray „lekceważył kwestię prawa”. Istotnie, studiując jego pisma można odnieść takie wrażenie. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, na gruncie jego filozoficznego oglądu „polityka to zaledwie ułamek człowieczej egzystencji, a ludzkie zwierzę jest tylko maleńką częścią świata”<sup>8</sup>. Trudno się zatem spodziewać, by myśliciel przywiązywał większe znaczenie akurat do prawa, które jest emanacją polityki. Po drugie, choć poniższy argument może się wydawać banalny, Gray jako obywatel stabilnej demokracji liberalnej o długoletniej tradycji uważa rządy prawa za oczywistość (notabene zarzucam mu to w konkluzji mojej książki<sup>9</sup>). Prawo jako bezdyskusyjny instrument wcielania w życie rozmaitych zamierzeń politycznych jest z definicji wpisane we wszystkie zarysowane przez brytyjskiego myśliciela projekty, poczynwszy od ponowoczesnego liberalnego konserwatyzmu po realizację ideału *modus vivendi*, idącego w parze z wizją silnego państwa, zdolnego do zapewnienia bezpieczeństwa swym obywatelom. Co więcej, wątek regulacji prawnych pojawiał się w tle większości naszych rozmów, w szczególności tych, które dotyczyły demontażu komunistycznego dziedzictwa i budowy nowych instytucji. Przecież nawet ukuta przez Graya czysto teoretyczna kategoria „zberli-

---

<sup>5</sup> Hart 1979b: 486.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Hart 1979a: 679.

<sup>8</sup> Gray 2009: 16.

<sup>9</sup> Polanowska-Sygułska 2017: 355–357.

nizowanego popperyizmu”<sup>10</sup> dla swego urzeczywistnienia wymaga kreowania, a następnie stosowania prawa, harmonizującego z zalecanym podejściem.

Na postawiony mi zarzut nie dość obszernego odniesienia się do komunitaryzmu odpowiem tylko w największym skrócie. Stanowisko Graya istotnie nosi znamiona komunitaryzmu, głównie w obszarze krytyki Rawlowskiego atomizmu społecznego. Piszę o tym na kilku stronach poświęconych wątkowi komunitarystycznemu w myśli brytyjskiego filozofa. Niemniej między jego optyką i oglądem choćby M. Sandela, Ch. Taylora, A. MacIntyre’a czy M. Walzera zachodzą na tyle głębokie różnice, że nie uznałam dokonania obszerniejszej dygresji na ten temat za wartę realizacji przedsięwzięcie.

John Gray jest ogromnie kontrowersyjnym myślicielem, słynącym z radykalnych zwrotów intelektualnych. Dość powiedzieć, że jeden z krytyków zarzucił mu „filozoficzny promiskuityzm”. Byłoby rzeczą zdumiewającą, gdyby odczytania jego pism w pełni ze sobą harmonizowały, skoro sam autor nader często kwestionuje własne, wyrażone wcześniej poglądy. Nic w tym zatem dziwnego, że Chmielewski nieco odmiennie odczytuje przemyślenia Graya niż ja. Jedno jest pewne – brytyjski filozof dał nam obojgu do myślenia.

## Bibliografia

- Chmielewski A. (2018), *John Gray i krytyka legalizmu w filozofii polityki* (B. Polanowska-Sygułska, *John Gray i krytyka liberalnego legalizmu*), „Przegląd Filozoficzny” nr 1 (105), s. 203–208.
- Gray J. (2009), *Gray’s Anatomy. Selected Writings*, London: Allen Lane.
- Hart H.L.A. (1979a), *Utilitarianism and Natural Rights*, „Tulane Law Review” 53, s. 663–680.
- Hart H.L.A. (1979b), *Between Utility and Rights*, „Columbia Law Review” 79, s. 828–846.
- Polanowska-Sygułska B. (2017), *John Gray i krytyka liberalnego legalizmu*, Kraków: Księgarnia Akademicka.

---

<sup>10</sup> Tamże: 385.